Roeznik III Poznań, dnia 22 września 1922 Nr. 51



Tygodnik dla przemysłu graficznego. ❊ Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Z dniem 1 października

rozpoczynamy czwarty rocznik „Przeglądu Graficznego“.

Znaczne niestety w ostatnich czasach podrożenie robocizny i papieru zmusza i nas nareszcie do znacznego

podwyższenia przedpłaty.

Przedpłata więc za I. kwartał IV. rocznika, to jest od 1 października do końca grudnia wynosić będzie:

dla członków Związku Zakładów Graf. i Wyd. . **1500** mk.
dla niezłonków z przesyłką pod opaską . . . . . . **2400** „
Numer pojedyńczy . . . **200** „

Przepłatę prosimy odnowić niezwłocznie, ponieważ do abonentów, którzy tego nie uczynią do końca bieżąca miesiąca, bezwarunkowo przesyłkę wstrzymamy.

Cenę ogłoszeń

zniewoleni jesteśmy również podwyższyć. Wiersz nonparelowy jednołamowy kosztuje obecnie 60 marek, dla szukających posad 30 marek.

Komunikaty Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Wykonanie kalkulacji.

Nasze biuro kalkulacyjne wykonało następujące kalkulacje (nie licząc rewizji kalkulacji prac już wykonanych i zaszłych sporów):

Dnia 1. 8. dla Wielkopolskiego Banku Rolniczego w Poznaniu na listowniki 4⁰ i 8⁰, blankiety kasowe w czterech rodzajach, pocztówki kopjowe w trzech rodzajach.

Dnia 2. 8. dla Redakcji „Przyjaciela Szkoły“ na wydawnictwo pod tym samym tytułem.

Dnia 3. 8. dla Głównego Urzędu Statystycznego na „Skorowidz spisu ludności“

Dnia 12. 8. dla firmy „Elibor“ w Poznaniu na memoranda.

Dnia 26. 8. dla Magistratu w Poznaniu (Urząd podatkowy przy ul. Nowej) na Form. C, Wzór A, Wzór C.

Dnia 12. 9. dla Ślązkiej Agencji Wydawniczej „Saw“ w Katowicach na książkę adresową.

Szanownych Członków naszych, którzy jednę z prac powyższych otrzymali do wykonania, prosimy o zawiadomienie nas o tem.

Sekr. gen.: *Kryg.*

O kształceniu w sztuce.

Zdarza się często, że z pośród uczących się na artystów wychodzą słabi rzemieślnicy, zaś z pośród uczących się na rzemieślników, doskonali artyści. Na podstawie tego doświadczenia powołano do życia nową instytucję, państwową szkołę przemysłu artystycznego w Krakowie. Nowo zreorganizowana szkoła ma na celu kształcić w artystycznem rzemiośle i wychowywać siły zdolne, doprowadzone do współczesnej wyżyny artystycznego rękodzieła. Uskuteczniać to zadanie przez należyte używanie materjałów w wykonaniu i zrozumieniu organicznej całości projektu, przez ćwiczenie rysunkowych i plastycznych zdolności uczniów, a to w najściślejszym związku z rękodziełem artystycznem wogóle i jego rodzimemi wytworami w szczególności. Szkoła składa się z oddziału ogólnego, klas zawodowych, warsztatów, pracowni chemicznej, specjalnych szkół przemysłu artystycznego. Uczniowie mają poznać zasady rękodzieła artystycznego, a do zrozumienia tych zasad dojść przez zastanawianie się nad istotą konstrukcji i właściwościami materjałów, oraz przez praktyczne obeznanie się z działaniem narzędzi, używanych do obrabiania materjałów. Na tej podstawie uczniowie mają nabywać właściwego pojęcia o kształcie i wyrabiać sobie samodzielny sąd w kwestjach smaku artystycznego.

Szkoły zawodowe architektury, malarstwa i rzeźby, obejmują prócz całości wnętrz budowli świeckich i kościelnych, oraz ich ukształtowania, także urządzenia tych budowli w najszerszym zakresie, a więc artystyczną wytwórczość wszystkich przedmiotów użytkowych. Obok właściwego malarstwa, obejmującego w najszerszym zakresie zdobienie ścienne, stropowe, fasadowe, także dział grafiki, ilustracje, plakaty, druki, dział tkacki, witrażów i mozajki.

W szkole zawodowej rzeźby uczy się wykonywania rzeźb o mniejszych i większych rozmiarach z każdego materjału i dla wszelkich celów. Potrzeby kraju ojczystego nasuwają specjalizację wytwórczości przedmiotów, służących do wyposażenia kościołów. Główny nacisk należy położyć na swobodne opracowywanie materjału, a więc na bezpośrednią pracę dłutem w kamieniu, na cięcie drzewa, wycinanie w kości lub stali, a wreszcie sporządzanie modeli dla odlewu metalowego. Specjalna szkoła ceramiki uczy technologji materjałów ceramicznych, chemji, poszukiwania kształtów ceramicznych, ceramicznego malarstwa, glazur i polew.

Warsztaty mają uczniom nastręczać sposobność przez własnoręczne stosowanie odnośnej techniki, przekonywać się, czy projekty ich posiadają praktyczną użyteczność i nauczyć, jak mają przystosować kształt do materjału i danej techniki.

W interesie kraju leży zatem, aby ta szkoła w licznym zastępie uczniów znalazła warunki rozwoju. A ten interes jest przecież tak oczywisty. Wszak rzemiosło artystyczne bogaci kraj, jeżeli wytwarza rzeczy użytkowe, będące towarem nienagannej jakości artystycznej, zdolnej nietylko zaspakajać potrzeby miejscowe, lecz także zwiększać wywóz i sprowadzać pieniądz obcy, a zarazem przyczyniać się do tego, aby wytworzony przez wojnę specjalny objaw zbijania ogromnych kapitałów w niewielu tylko rękach, wyrównać przez zachęcanie posiadających do wydawania pieniędzy. Niech więc społeczeństwo nasze uświadomi sobie ekonomiczną potrzebę popierania rzemiosła artystycznego, ale swego, nie obcego. Niech zatem stara się o wytworzenie własnego, doskonałego rzemiosła, uszlachetnionego sztuką. Niech młodzież kieruje do tych warsztatów pracy, z których wynosi się nie wygórowane, a nie określone pragnienia i aspiracje, lecz przygotowuje się do trzeźwego jęcia się zawodu, który nie zawodzi. Jednym ztakich warsztatów może się stać nowo zreorganizowana

Państwowa Szkoła przemysłu artystycznego w Krakowie, dążąca do poprawy stosunków wychowania artystycznego, którego rozważanie zaledwie wychodziło po za granice kół zawodowych zarówno w naszem społeczeństwie, jak i gdzieindziej.

Obecnie wskutek szerokiej ankiety, spowodowanej w Niemczech artykułem Wilhelma Bodego i niezwykłego wrażenia, jakie on wywołał, zostały oświetlone jasno i ostro dzisiejsze złe stosunki i stwierdzona konieczność, niecierpiąca zwłoki zawrotu z fałszywej drogi. W naszem społeczeństwie, zniszczonem wojną, osaczonem zakusami obcych na wszystkich dziedzinach wytwórczości, sprawa ta wysuwa się wraz z innemi jako konieczność obrony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Oprawa naszych książek naukowych.

Książka naukowa to przedmiot codziennie używany dla uszlachetnienia i udoskonalenia umysłu ludzkiego. Pragnienie wiedzy, zwłaszcza w obecnym powojennym czasie, obejmuje coraz to szersze i liczniejsze warstwy społeczeństwa naszego. Każdy dziś stara się o własne wydoskonaleuie, aby tym sposobem osiągnąć polepszenie bytu. Dziecko w szkole i w domu, student, nauczyciel czy profesor, urzędnik, kupiec, rzemieślnik czy robotnik, jak wogóle każdy ubiegający się o nabycie wiadomości jakiejkolwiek natury, posługuje się książką naukową. Miljony jest ich w obiegu, miljony ludzi z nich korzysta a nie mniej rozmyśla nad jej wykonaniem w czasie obecnym. Z tego też powodu warto się książce, a mam na myśli uaukową, bliżej przypatrzeć i o niej nieco pomówić pod względem wykonania, to znaczy: jej trwałości i użyteczności, by zadaniu swojemu zadosyć uczyniła. Rozchodzi mi się tu o oprawę dzieła naukowego. Jako introligator, pozwalam sobie moje spostrzeżenia i uwagi skreślić. Ubolewać muszę, iż na łamach pism naszych zawodowych na ten temat wcale lub bardzo mało się dyskutuje, co ma ten skutek, że nic dla ulepszenia książki nie uczyniono.

Książka naukowa, będąca w posiadaniu człowieka kształcącego się, ma dla niego niezrównaną wartość, a jako taką pragnie ją jaknajdłużej w estetycznym stanie zachować. Do tego celu, nie mowiąc już o papierze i druku, należy przedewszystkiem dobra, trwała oprawa. Nasze polskie wydawnictwa naukowe przychodzą na rynek księgarski jako zwykłe broszury t. j. sfalcowane arkusze wklejane w papierową okładkę, często jeszcze nie szyte (holendrowane), a więc poprostu tylko wydrukowane, a chcąc jej używać trzeba arkusze poprzecinać, a gdy się to stanie, wnet też karty z broszury wypadają, niszczeją i giną, a książka staje się przez to bezwartościową. Nie dosyć na tem, bywają nawet książki szkolne w bieg puszczane, które na miano książki nie zasługują, a tylko blokami nazwać je można, przynajmniej ze stanowiska zawodowego. W tym celu drukowane arkusze (o ile to w małych arkuszach się stało) bywają przy grzbiecie dwiema klamerkami drutu spojone i w papierową okładkę wlepione. Taki oto blok-książkę przed sobą mam, przypatruję mu się bliżej. Druk i nakład pewnej drukarni miasta prowincjonalnego, autorem zaś jest pan Inspektor szkolny. Taka oto książka dla naszego młodszego pokolenia. Zadziwiające jest, że właśnie p. Inspektor szkolny jako autor tak mało dba o solidne wykonanie swej książki. Ryciny tego dzieła nie do rozpoznania a pismo ciężko czytelne. Dalej trzeba pod uwagę wziąść, iż tego rodzaju oprawna książka należycie otworzyć się nie da, co zwłaszcza dziecku szkolnemu przy odpisywaniu, szczególnie gdy ma jeszcze zeszyt na ławce, uciążliwem będzie a o przepisowem siedzeniu mowy być nie może, ze względu na przytrzymywanie lewą ręką książki. Pomyśleć dalej trzeba, iż drut ma te właściwość, że przy lada dostępie wilgoci rdzewieje, a którym to drutem uczeń zranić się może, w następstwie czego o zakażenie krwi nietrudno. Również trzeba pod uwagę wziąść, że rdza drutu papier wnet przeżera, a karty książki wnet wypadną i się zagubią.

Nietylko zwykła książka szkolna, lecz i każde lepsze dzieło naukowe bywa w ten sam sposób broszurowane. Wszędzie spotyka się jedynie broszurę, a nie każdemu w obecnym czasie zaraz kieszeń wystarczy na nową oprawę, która kosztuje dziś setki a nawet tysiące mk., gdy tymczasem przy nakładowem oprawianiu o pół ceny danej książki oprawionej księgarnie dostarczyć by mogły. Dodać muszę, że w tym przypadku byłaby oprawa drukowana, a wtenczas jest to dopiero książka w całem słowa tego znaczeniu. Dziwić się trzeba, iż wyższe władze szkolne na tego rodzaju niedomagania tak spokojnem okiem patrzą, nie przeciwstawiając się temu. Co dzień można naszą młodzież szkolną widzieć w jak wprost nieestetycznem stanie swoje książki ma. Nie można dziecka dlatego winić, gdyż najrozsądniejszy starszy człowiek takie półksiążki w lepszym stanie nie mógłby utrzymać. Nauczycielstwo

---

Kursy teoretyczne

w pytaniach i odpowiedziach.

Część II.

dla uczni maszynistów.
(Ciąg dalszy z Nr. 50).

Kurs III.

Pytanie 10.
Który szteg jest sztegiem środkowym?

Odpowiedź 10.
Jako szteg środkowy służy poczęści żelazny szteg środkowy ramy; o ile ten jest za szeroki, kładzie się w jego miejsce węższe sztegi formatowe.

Pytanie 11.
Który szteg w formie oktawowej nazywamy sztegiem krzyżowym?

Odpowiedź 11.
Sztegiem krzyżowym nazywamy ten szteg, który z sztegiem środkowym leży w prostym kącie i tworzy z nim krzyż.

Pytanie 12.
Które sztegi nazywamy sztegami przygłownemi?

Odpowiedź 12.
Sztegami przygłownemi nazywamy sztegi, umieszczone przy paginach dwóch stron obok siebie stojących.

Pytanie 13.
Które sztegi nazywamy sztegami łącznikowemi?

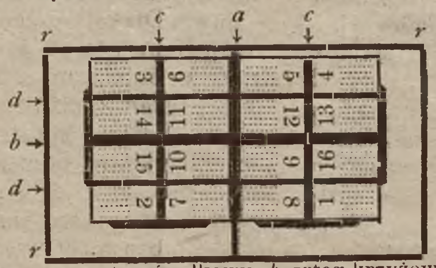
Odpowiedź 13.
Sztegami łącznikowemi nazywamy te sztegi, które z sztegami przygłownemi tworzą krzyż i umieszczone są podłużnie pomiędzy dwoma obok siebie stojącemi kolumnami.

Pytanie 14.
Które sztegi nazywamy sztegami okładowemi?

Odpowiedź 14.
Sztegami okładowemi nazywamy sztegi, które kładziemy pomiędzy formę a ramę.

Pytanie 15.
Które sztegi nazywamy kapitalikami?

Odpowiedź 15.
Kapitalikami nazywamy sztegi, które przychodzą pomiędzy górną część formy a ramę.



r rama, *a* szteg środkowy, *b* szteg krzyżowy, *c* sztegi przygłowne, *d* sztegi łącznikowe.

Pytanie 16.
Jaki jest najłatwiejszy sposób stwierdzania szerokości wszystkich sztegów formatowych formy oktawowej?

Odpowiedź 16.
Falcuje się nasamprzód arkusz oktawowy dokładnie na ośm kart, potem przycina się odbitą kolumnę danego dzieła zupełnie przy piśmie, naklejając wycinek ten na pierwszą stronę sfalcowanego arkusza w ten sposób, że po odliczeniu obcięcia*) pozostaje po prawej stronie jedno cicero więcej, jak przy sztegu łącznikowym, a dołem jedno cicero więcej, jak przy sztegu przygłownym. Nakleiwszy dobrze kolumnę, znaczy się stanowisko jej za pomocą sztyletu na wszystkich czterech narożnikach po przez cały sfalcowany arkusz i przestrzenie pomiędzy dziurkami pokazują nam dokładną szerokość sztega środkowego, krzyżowego i łącznikowego.

B. Zaklinianie form.

Pytanie 17.
Kiedy i jak rozwiązuje się kolumny?

Odpowiedź 17.
Kolumny rozwiązuje się dopiero po obłożeniu ich sztegami formatowemi. Przy rozwiązywaniu kolumn trzeba zważać, ażeby po bokach i narożnikach nie odpadywały litery. Można temu zapobiec, przytrzymując kolumny podczas rozwiązywania lewą ręką.

Pytanie 18.
Na co winien drukarz przy zaklinianiu szczególnie zważać?

Odpowiedź 18.
Przy zaklinianiu formy winien drukarz zważać, ażeby wszystkie użyte sztegi były systematyczne i bezbłędne, inaczej bowiem ucierpi na tem rejestr.

Pytanie 19.
Jak przekonuje się drukarz po zaklinieniu formy o dokładnym stanie poszczególnych kolumn?

Odpowiedź 19.
Czyni to za pomocą długiej linji drewnianej (nie żelaznej!), przykładając ją kolejno przy wszystkich czterech stronach kolumn i przekonując się w ten sposób, czy wszystkie kolumny trzymają linję.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nasze przez to zadowolenia również mieć nie może, a uczeń zaś do nieporządku przyzwyczajony będzie, do czego dopuścić nie można, chcąc by młodzież nasza wyrosła na obywateli uporządkowanego kraju. Przypatrzmy się książkom z przed 500 laty zrobionym, jak one się do dziś zachowały, tego nasze obecne ani w przybliżeniu nie przetrwają. A my wielcy ludzie 20 stulecia, co zostawimy naszym pokoleniom za wspomnienie? W spuściźnie zostawimy im to, że wogóle nie będą wiedziały, jaki stopień kultury posiadaliśmy. Postęp nasz, o ile wogóle o takim mówić chcemy, jedynie przez książkę po wiekach utrzymać się może. A zatem do pracy!

Książkę szkolną lub naukową *można* dziś w dobrym stanie odstawić, jest to nic trudnego, ani też wymagającego wielkich kapitałów, przeciwnie, oszczędzać będziemy, na czem jedynie zyskamy Za niestetyczne wykonanie naszych dzieł naukowych nie winić trzeba nasze zakłady graficzne, lecz jedynie nakładców i wydawnictwa. Żąda się zawsze najtańszej oferty, najtańszego sposobu druku i oprawy. Nie pomogą żadne tłomaczenia drukarza i introligatora. Puszczamy stosunkowo tanie książki w obieg, a w rzeczywistości na tem tracimy, gdyż zmuszeni jesteśmy zniszczone książki niedługo nowemi zastąpić. Pytam się dla czego zagranica, jak n. p. Niemcy, dostarczają już dziś lepszy towar? Nie dla tego, że mają wielkie zakłady graficzne, my je w Polsce także mamy. Mamy poważne zakłady introligatorskie, posiadające najnowsze maszyny i personał wykwalifikowany, gdzie można największe nakłady w dość krótkim czasie, nawet najwykwintniej wykonać. Obecna książka społeczeństwu polskiemu chluby nie przynosi.

Przechodząc teraz do końca moich wywodów, powtarzam jeszcze raz, iż dobrą książkę odstawić możemy, gdyż odpowiednie zakłady graficzne. Wszelkich przyborów do oprawy, jak papieru, tektury, płótna jest pod dostatkiem, brak naszym zakładom introligatorskim tylko pracy w zakresie lepszej oprawy. Koszta produkcji nie przedstawiają się zatem wcale tak wysoko, jak może się o tem sądzi. Mamy więc wszystko, co produkcja solidnej książki wymaga, miejmy tylko mocne postanowienie przyodziania książki choć już nie w szatę wykwitną to przynajmniej w przyzwoitą, dobrą i trwałą.

Apeluje do społeczeństwa naszego by okazało w tym względzie zrozumienie i we własnym interesie żądało wszędzie i zawsze książki w trwałej oprawie. Wydawnictwa nasze przyczynią się tak samo dobrej sprawie dając choć połowę danego nakładu oprawić. Zadowolenie będzie wśród młodzieży kształcącej się, jak również dla każdego czerpiącego z dzieła naukowego, co wydawnictwom napewno na korzyść wyjdzie. Niemniej władze szkolne sprawą tą bliżej zająć się powinne i czuwać nad dobrym materjałem naukowym.

W końcu zwracam się do naszych zakładów graficznych, czy to drukarskich czy introligatorskich, by na każdym kroku, przy każdej nadarzającej się sposobności umieli wydawców, autorów i wogóle nabywców książek przekonać o konieczności potrzeby oprawy mocnej, jak tego książka poszczególna wymaga, a podniesie się nasz piękny zawód, który obecnie dużo do życzenia pozostawia Mniej broszur, a więcej opraw. Książka szkolna, dzieło naukowe tylko w oprawie.

Jest jeszcze dużo do mówienia *o druku* książki naukowej, lecz to już zostawiam kolegom z pod znaku „Czarnej sztuki", nie chcąc wchodzić w ich zakres.

I. Kozłowski.

Z chwili bieżącej

Strajk drukarski w Warszawie. Dnia 20 b. m. rano pojawiła się „Gazeta Wspólna", ktora zamieściła następującą odezwę na pierwszej stronie: „Wobec tego, że część pracowników drukarskich nie przyjęła warunków, aprobowanych przez związek graficzny w Warszawie i co najważniejsze, porzuciła pracę, niżej podpisane organizacje wydawnicze stosownie do uchwały związku wydawców postanowiły wydawać na czas przejściowy „Gazetę Wspólną", która będzie miała charakter wybitnie informacyjny. Pod odezwą podpisane są „Gazeta Poranna", „Kurjer Polski", „Kurjer Poranny" i „Rzeczpospolita".

Strajk drukarski w Krakowie. W poniedziałek, dnia 28. VIII. personał pomocniczy drukarń krakowskich zerwał samowolnie umowę bez wypowiedzenia i rozpoczął bezrobocie. Ponieważ część personału zgłosiła się do pracy, usiłowali strejkujących steroryzować pracujących i we środę, dnia 30-go w nieobecności właściciela wtargnęli do Drukarni Polskiej Fr. Zemanka przy ul. Retoryka 10 i pobili buchalterkę, która niepozwoliła im wtargnąć do pracowni, oraz nakładaczkę Marję Librowską. Następnie wtargnęli do mieszkania pani M. Z., wdowy, osoby chorej, u której mieszkała Librowska i tu dopuścili się ekscesów. Policja aresztowała sprawców i oddała sprawę Prokuratorji. Nazwiska uczestników napadu są następujące: 1. Reydych Stanisław, pomocnik z Drukarni Polskiej, 2. Róg Władysław, pomocnik z Drukarni Narodowej, 3. Żupnik Jan, pomocnik z Drukarni Narodowej, 4. Żupnik Stanisław, pomocnik z Drukarni Narodowej, 5. Kozłowska Józefa, nakładaczka z Drukarni Polskiej, 6. Rysiowa Anna, nakładaczka z Drukarni Przemysłowej. Nazwisk innych sprawców napadu nie ustalono.

Strajk został tymczasem już zlikwidowany. W dniu 3 b. m. zawarł Związek Właścicieli Zachodniej Małopolski z Zarządem Stowarzyszenia Drukarzy i Litografów jako pełnomocnikiem Stow. pers. pomoc. następującą umowę: 1. W poniedziałek rano stanie do pracy personał pomocniczy w komplecie na warunkach dotychczasowych. Wszyscy zostaną z powrotem przyjęci. 2. Przy układaniu klucza wrześniowego otrzyma personał pom. starszy wydatniejszą podwyżkę płac. 3. Stowarzyszenie personału pomocniczego przeprosi p. Zemanka za niewłaściwe zachowanie się poszczególnych jednostek. 4. Po powrocie personału do pracy wszystkie wypowiedzenia pracującym kwalifikowanym zostaną cofnięte.

Uwaga. W tych zakładach, gdzie wtrzymanie normalnego biegu pracy przez strejk, lub brak roboty zmusza do ograniczenia personału, zbyteczny personał może otrzymać wypowiedzenie stosowania do przepisów cennika, a więc personał kwalifikowany w dniach wypłaty, pomocniczy każdego dnia. Spełniając usilne życzenie pośredniczącego w likwidacji strejku Zarządu Stow. Drukarzy i Litografów, postanowił Związek Właścicieli ze względu na punkt 3-ci odstąpić od bojkotu tych osobników, które brały udział w ekscesach, o ile przez Sąd, który sprawę prowadzi, nie zostaną uznani za winnych.

Upadek prasy niemieckiej. Jak wynika ze statystyki urzędowej, w 3 kwartale r. b. przestało ogółem wychodzić w Niemczech 226 dzienników i czasopism.

Smutny „humor" drukarski. W Katowicach podziwiać można było w tych dniach plakat programowy tamtejszego kinematografu „Kammer-Lichtspiele", utrzymany w języku polskim i niemieckim. Program obowiązuje: *„Od wtorku 29. do środe 31. sierpnia 1922 roku."* Wstęp niemiecki brzmi: „Das ideale Programm für alle Kinobesucher", tłomaczenie zaś polskie tego: *„Program idealiczny dla wszystkich zwiedzających kinach"*. Dalej następuje pierwszy obraz: „Wenn der Sturm verbraust, ein spannendes Drama von Sturm und Sturmesnot in 5 Akten." Kwiatek polski: *„Jak się burza straci, Drama natężąncy od burzy i burząca nędza w 5 aktach"*. Cudnie brzmi następujące: „Ausserdem aus unserer Sensationsserie Der Gespensterklub" — po polsku: *„Oprócz tego z naszy sensacyjny serie Towarzystwo strach Film wrażenski w 5 natężącich aktach"*. Pyszny jest jeszcze ostatni rozdział: „Der Meilenfresser" — po polsku: *„Na osobliwy przydatek dla naszych swiedzających by sie raz dobrze śmiechali Pysk milowy Humor wściekły w 2 aktach"*. — Jak widać, jest to „wściekła" polszczyzna. Wyszedł ten wyskok z „Kattowitzer Buchdruckerei und Verlags-A.-G. vormals G. Siwinna" i dlatego nie bardzo się dziwujemy dziwolągowi temu, ale na policji, która plakaty kinoteatrowe cenzuruje co do treści i której stempel z tego tytułu znajduje się też i na omawianym powyżej plakacie, powinien być urzędnik, posiadający tyle zrozumienia językowego, żeby podobnych idjotyzmów nie puszczać na widok publiczny.

Przegląd Czasopism.

Ukazał się zeszyt 8-my „Grafiki Polskiej", czasopisma poświęconego sztuce graficznej. Zeszyt 8-my zawiera: H. Szczygliński: Grafika w sztuce kościelnej. — R. Mathia; Bolączki drukarstwa polskiego. — Dr M. Nałęcz-Dobrowolski: Rozwój stylowy pisma. — Z dziedziny wynalazków. — Z praktyki dla praktyki. — Wskazówki dla litografów. — Wskazówki techniczne. — Listy do Redakcji. — Kronika. — Czasopisma nadesłane do Redakcji. — Załaczniki podręczników. — Ogłoszenia. Układ zeszytu, okładka i ozdoby art. graf. A. Półtawskiego.

Nakładem Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią
w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 17.
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Drukiem Drukarni Polskiej, Tow. Akc. w Poznaniu.

Prosimy uwzględniać firmy ogłaszające w „Przeglądzie Graficznym".

Prosimy uwzględniać firmy ogłaszające w „Przeglądzie Graficznym".